

DZIEJE POLSKOŚCI NA POMORZU ZACHODNIM

Przy porównywaniu dziejów Śląska i Pomorza Zachodniego nasuwa się liczne podobieństwa. W 18 lat po Piastach Śląskich książę pomorski Bogusław I składał hołd cesarzowi Fryderykowi Rudobrodemu (1181 r.). Następnie przez pięć stuleci obie te dzielnice pozostawały pod władzą rodzimych dynastii, w przeciwieństwie np. do Ziemi Lubuskiej czy Prus Wschodnich. Nie upłynęło pół wieku od wygaśnięcia książąt pomorskich (1637 r.), gdy zamknął oczy ostatni Piast na Legnicy (1675 r.). Mimo jednak tych podobieństw germanizacja dzielnic nadodrzańskich miała wynik odmienny; w roku 1939 mowa polska rozbrzmiewała jeszcze u kilkuset-tysięcznej ludności śląskiej, gdy nad Bałtykiem dogorywali ostatni Słowiańcy.

Odtworzenie przebiegu niemczenia się Pomorzan napotyka na wielkie trudności. Źródła pomorskie dostarczają o wiele mniej danych z dziedziny stosunków narodowościowych niż analogiczne zabytki Śląska czy Prus. Dokumenty średniowieczne wymieniają zazwyczaj wtedy pochodzenie narodowe osób, gdy stanowi ono podstawę odrębnych warunków prawnych czy gospodarczych, tymczasem niezwykle szybki zanik urzędzeń ustroju słowiańskiego na Pomorzu pozbawia badacza tego cennego sprawdzianu.

Źródła kościelne i sądowe, również niezmiernie ważne dla stosunków językowych, pochodzą przeważnie z czasów późniejszych, gdy znaczna część kraju była już zewnętrznie zgermanizowana. Poszukiwania autora uprzytomniły mu przy tym ogrom spustoszeń wojennych w zasobach archiwalnych Pomorza. Niemniej jednak nawet i w obecnych warunkach badania te wydobyły na jaw wiele materiałów, niedostępnych dotąd polskim uczonym, a pomijanych przez naukę niemiecką. Ostateczne ich opracowanie przyczyni się w niejednym do wyjaśnienia dziejów polskości na Pomorzu Zachodnim.

Na obszarze byłej prowincji pruskiej Pomorza wyróżnić należy kilka części, które przechodziły odmienne koleje dziejowe. Należą tu: Rugia i jej posiadłości lądowe, Pomorze nadodrzańskie aż po

Koszalin i Ziemię Białogardzką, Ziemia Świdwińska i okolice Drawska i Kalisza, wchodzące do XIX wieku w skład Nowej Marchii, Pomorze Dolne ¹⁾, czyli Ziemia Sławieńska i Słupska wraz z Miastkiem i Szczecinkiem, dawne polskie starostwo drahimskie, wreszcie Lębork i Bytów, stanowiące pierwotnie część Pomorza Gdańskiego.

Fala germanizacji, idąca od zachodu, dotarła najprzód do Pomorza nadodrzańskiego, gdzie panowali potomkowie Warcisława I. Pierwsze placówki niemieckie na ziemi pomorskiej stanowił kler świecki i zakonny. Nawrócenie Pomorza nadodrzańskiego nastąpiło o tyle później od sąsiednich ziem polskich, że pierwsi książęta chrześcijańscy starali się tym usilniej o wyrównanie tego opóźnienia, sprowadzając duchownych z Danii i Niemiec. Klasztory w Słupi n. Pianą, w Grobie k. Uznamia, w Darguniu i Kołbaczu, założone w 2. połowie XIX w. zostały hojnie uposażone w obszerne posiadłości. W dobrach zakonnych pojawili się najprzód obcy osadnicy. Już w r. 1173 słyszymy o wsi niemieckiej koło Kołbacza ²⁾. Niemal jednocześnie występują Niemcy po miastach: w roku 1203 mają własny kościół w Szczecinie ³⁾. Niemieccy rycerze w otoczeniu książąt pojawiają się nieco później, bo dopiero w początku XIII wieku ⁴⁾. Ogólna liczba przybyszów stanowiła jednak znikomy odsetek ogółu ludności i jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIII wieku Pomorze nadodrzańskie było krajem na wkroś słowiańskim, którego rządy i gospodarka pozostawały w rękach rodzimego żywiołu.

Zasadniczą zmianę przyniosły czasy panowania Barnima I, księcia szczecińskiego (1220—78), i Warcisława III, księcia dyمیńskiego, (1219—64). Niepowodzenia polityczne spowodowały dla Pomorza utratę okolic Nowych Strzelec na rzecz Meklemburgii a Cedyni, Kostrzyna i Ziemi Wkrzańskiej na rzecz margrabiów brandenburskich. Te niepowodzenia i straty skłoniły obu książąt do starań o podniesienie zasobów gospodarczych i wojskowych kraju, by móc się oprzeć dalszym roszczeniom silniejszych sąsiadów. Za najszybszą drogę do tego celu uważali panujący zaprowadzenie zachodnich form gospodarki i ściąganie z Niemiec osadników i rycerstwa. Rozpoczyna się teraz okres nadawania immunitetów na szeroką skalę oraz lokacji miast i wsi na tak zwanym prawie niemieck-

¹⁾ Określenia tego używa K. Górski, „Germanizacja Pomorza Dolnego“, Strażnica Zachodnia 1933.

²⁾ P. U. I. 63.

³⁾ Cod. Pom. nr 82.

⁴⁾ P. U. I. nr 163 r. 1186 Walter miles; P. U. I. s. 197, r. 1228 Sifridus; P. U. I. s. 219, r. 1231 Hugoldus na Rugii.

kim. Ten sam proces, nieco nawet wcześniej, zainicjowali władcy rugijscy.

Zjawisko kolonizacji niemieckiej występowało również na innych ziemiach polskich. Na Pomorzu nadodrzańskim i Rugii przemiany sięgnęły jednak o wiele głębiej niż w innych dzielnicach, z wyjątkiem Śląska, a przebieg ich był znacznie szybszy i odbywał się z wyraźnym upośledzeniem miejscowej ludności na rzecz przybyszów. Obyczaje prawa polskiego zostały zastąpione przez niemiecki ustroj lenny, który spowodował rozkład spójni rodowej i osłabił wpływy możnych pomorskich. Ze zniesieniem urzędów polskich utracili oni piastowane godności, a wybitniejsze stanowiska w nowym systemie objęli przede wszystkim rycerze niemieccy, lepiej z nim obeznani. Znaczna część szlachty pomorskiej zamieszkiwała dotychczas po miastach — podgrodzia. W ich rękę znajdował się handel, żegluga i przemysł warzelniczy. Wprowadzenie niemieckiego ustroju miejskiego i napływ obcych kupców i rzemieślników, wyposażonych w kapitał i znajomość nowych stosunków, wydarło wnet te dziedziny z rąk możnych pomorskich. Niemcy opanowali życie gospodarcze w miastach i ujęli ich zarząd. Skutkiem tego zamożniejsi Pomorzanie jeli usuwać się z miast, pozbawiając przez to oparcia ubogie warstwy ludności słowiańskiej. Pierwszymi rugijskim Rostoka (1218 r.) i Strzałów (1234 r.), a na Pomorzu nadodrzańskim Przemyśław (1235 r.) i Szczecin (1237 względnie 1243 r.). Lokacja miast na prawie niemieckim dokonywała się rozmaicie. W Szczecinie w 1237 r. książę przekazał wprost władzę istniejącej tam kolonii Niemców, gdzie indziej, jak np. w Kołobrzegu, w roku 1255 zakładano nową osadę, wyposażoną w liczne przywileje obok dawnego podgrodzia, które rychło podupadło. Niektóre miasta, jak np. Goleńiów, Koszalin. Gryfino. Gryfia, Gryfice, zakładano na miejscu, gdzie nie istniał przedtem żaden ośrodek handlowy.

Napływ osadników niemieckich na wieś był oczywiście znacznie mniejszy niż do miast, tak iż przy osadzaniu wsi na prawie niemieckim posługiwano się również żywiołem rodzimym. Trafiali się nawet sołtysi Pomorzanie, jak np. w Gogolinie⁵⁾, ale na ogół te dochodowe stanowiska otrzymywali Niemcy. Panujący nie doceniali zupełnie niebezpieczeństwa germanizacji i mając na oku tylko wzrost zasobności kraju, popierali usilnie napływ obcych, zasobnych w kapitał i umiejętności. Tak np. we wsiach zasiedlonych w 2/3 Niemcami właściciel zatrzymać mógł dla siebie połowę dziesięciny kościelnej,

⁵⁾ P. U. II. nr 1387, r. 1236.

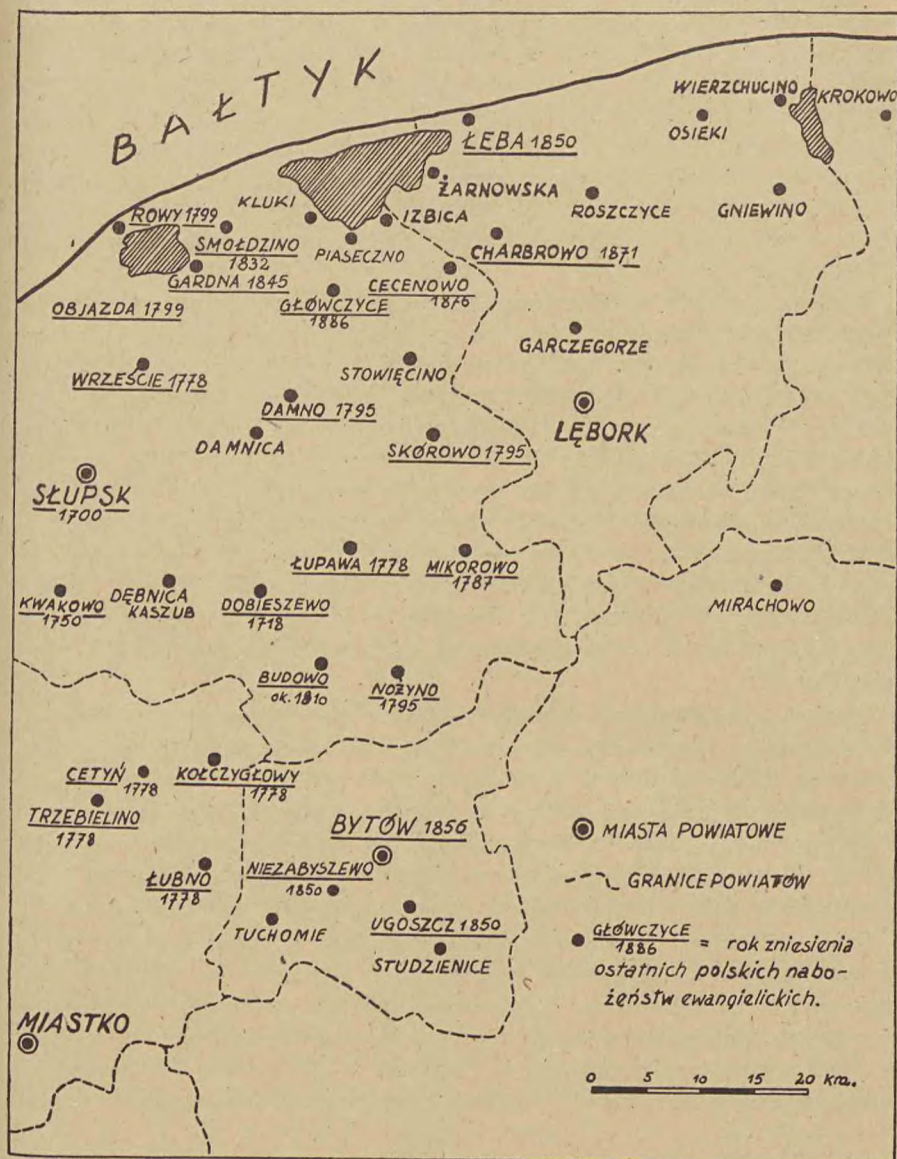
a wsie polskie opłacały je w całości⁶⁾, co oczywiście zachęcało dziedziców do rugowania chłopów pomorskich i osadzania na ich miejsce Niemców. Współczesne źródła rugijskie wymieniają wyraźnie wypadki usuwania włascian słowiańskich z ich ziemi. Prawo niemieckie i system lenny rozpowszechniły się szybko, tak iż ostatnie wzmianki o wsiach na prawie polskim na Pomorzu nadodrzańskim pochodzą z pierwszych dziesiątków XIV wieku. Trzeba jednak pamiętać, że zaprowadzenie prawa niemieckiego nie było bynajmniej równoznaczne z zasiedleniem danych wsi wyłącznie przez Niemców, ani też z germanizacją ludności.

Osadnictwo niemieckie rozwinęło się najbardziej w ogromnych posiadłościach cystersów i norbertanów (Grobja, później Podgłowa, Kołbacz, Białobuk, Tatyń, Nowopole, Eldena, Chycina), a także kapituł kamieńskiej, kołobrzesckiej i szczecińskiej, wreszcie w dobrach templariuszy (Ziemia Bańska, Drahim) i joannitów (Stargard, Suchań). Znaczną rolę w germanizacji kraju odegrali również biskupi kamieńscy, którzy w połowie XIII wieku otrzymali we władanie Ziemię Kołobrzescką, skąd wnet rozszerzyli swe panowanie na okolice Lipia (Arnhausen) i Ziemię Bobolicką. Książęta i biskupi nadawali przy tym obszernie dobra niemieckim rycerzom, osadzając ich zwłaszcza na pograniczu Nowej Marchii.

Podczas gdy księstwo rugijskie i Pomorze nadodrzańskie ogarnęła już w XIII wieku fala germanizacji, Pomorze Dolne i Ziemia Łęborska i Bytowska pozostawały nią nietknięte. W Ziemi Sławieńskiej i Słupskiej panowała do lat trzydziestych XIII wieku gałąź dynastii pomorskiej. Następnie ziemie te weszły w skład Pomorza Gdańskiego i wraz z nim dostały się Polsce po śmierci Mestwina II. W wyniku katastrofy 1309 roku Ziemia Sławieńska, Słupska i okolice Szczecina znalazły się pod panowaniem książąt Pomorza nadodrzańskiego i odtąd dzieliły jego losy. Łębork, a wnet potem i Bytów, zagarnęli Krzyżacy wraz z Pomorzem Gdańskim.

Aż do początków XIV wieku wpływy niemieckie na tych ziemiach zaznaczały się w bardzo nikłym stopniu, a dawny ustrój polski utrzymywał się w pełni. Po włączeniu do Pomorza Gdańskiego Ziemia Słupska i Sławieńska podlegały władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego, tak iż duchowieństwo było przeważnie polskie. Większe posiadłości duchowne, które na Pomorzu nadodrzańskim i na Rugii stanowiły rozsądniki niemieczyny, ograniczały się tutaj do włości klasztoru w Bukowie, założonego w połowie XIII wieku, oraz dóbr joannitów koło Sławna. Do roku 1309 nie było tu również miast

⁶⁾ P. U. II. nr 975, r. 1273.



Znoszenie polskich nabożeństw ewangelickich na Pomorzu Zach.

na prawie niemieckim, z wyjątkiem Darłowa, założonego w 1270 roku, i niemieckiej kolonii w Słupsku. Dopiero po odpadnięciu od Polski rozpoczęła się działalność lokacyjna, popierana szczególnie przez ród Święców, którzy otrzymali w lenno większą część Ziemi Sławieńskiej. W roku 1312 o 5 km od Sławna założono nowe miasto niemieckie. Słupsk otrzymał prawo miejskie w 1310 roku, Polanów w 1343, Szczecinek w 1310. W pierwszej połowie XIV wieku ogólny obraz stosunków narodowościowych na Pomorzu przedstawiał się następująco:

Miasta rugijskie i Pomorza przyodrzańskiego miały przewagę żywiołu niemieckiego. Zwłaszcza w osadach lokowanych na „surowym korzeniu“ ludność polska stanowiła niewielki odsetek. W starych ośrodkach, jak Szczecin, Strzałów, Kołobrzeg, Trzebiatów, żywioł polski był liczniejszy. Kołobrzeg posiadał około 1/3 ludności pomorskiej⁷⁾. Księga miejska Szczecina z lat 1305 do 1352 wymienia wielu mieszczan o czysto polskich nazwiskach, jak: Lecik, Pes (Pies), Krul, Pompil (Papiel). Nawet w położonym daleko na zachód Strzałowie wśród obywateli miejskich z lat 1319—48 występuje duża ilość nazwisk słowiańskich, np. Grip (Grzyb), Kot, Kowal, Radus (Radusz) itp.⁸⁾. Natomiast w Bardach w latach 1324—1505 na 871 nazwisk jest tylko 28 słowiańskich, 621 nieokreślonych a 222 niemieckich⁹⁾.

Żywioł słowiański po miastach składał się przeważnie z biedoty, gdyż Niemcy opanowali władzę i bardziej dochodowe stanowiska. Zrazu w XIII a nawet w początkach XIV wieku spotykamy czasem Pomorzan piastujących godności. Wśród radnych Trzebiatowa występuje w 1328 roku Radzimier, Johannes Sclavus zasiada w radzie miasta Wkry (1284)¹⁰⁾. Ciesław ze Sławna i Cieszek z Manowa wymieniani są jako świadkowie w gronie mieszczan koszalińskich¹¹⁾.

Duchowieństwo na Pomorzu nadodrzańskim i Rugii, w szczególności zaś kapituły i klasztory cystersów i norbertanów składały się przeważnie z Niemców. Spotykamy jednak niekiedy Pomorzan na stanowiskach duchownych, jak np. Wiśław archidiakon pyrzycki w 1330 roku, Iwan proboszcz w Bardach w 1329 roku, Ciesław proboszcz białogardzki w 1307¹²⁾. Najwięcej polskich zakonników miały

7) Ślaski K., Element słowiański wśród ludności dawnego Kołobrzegu. Jantar 1947 r. z. 3.

8) Mitkowski J., Pomorze Zachodnie, str. 115.

9) Müller K., Barther Personennamen im Spätmittelalter. Greifswald 1932.

10) P. U. VII. nr 4393; P. U. II. nr 1301.

11) P. U. IV. nr 2395, r. 1308; P. U. III. nr 1944, r. 1300.

12) P. U. VII. nr 4551; P. U. VII, nr 4474; P. U. IV. nr 2350.

klasztory dominikanów (Gryfia, Pozdawilk, Strzałów, Kamień, Słupsk), które założone zostały z Krakowa i za wyjątkiem Strzałowa należały do polskiej prowincji.

Największe skupienie Niemców istniało na zachód od Odry, szczególnie w posiadłościach rugijskich, włączonych do Pomorza w 1325 roku. Powstało tam wiele miast i klasztorów, które wraz ze swymi posiadłościami tworzyły ośrodki, skąd niemczyzna promieniowała w głąb kraju. Na prawym brzegu Odry istniały większe skupienia niemieckie na obszarach zasiedlonych przez cystersów z Kołbacza, koło jeziora Miedwie, w posiadłościach joannitów koło Starogardu i rzeki Krapiel, templariuszy koło Drahimia oraz na terenach koło Drawska i Czaplinka, skolonizowanych dopiero w końcu XIII wieku. Skupienia wsi niemieckich występowały nadto w świeżo zasiedlonym pasie nadbrzeżnym Kołobrzeg — Koszalin, wokół Trzebiatowa w dobrach norbertanów w Białobuku, wreszcie na pograniczu pomorsko-brandenburskim i koło Bobolic, gdzie zarówno margrabiowie jak biskupi osadzali rycerzy niemieckich. Ziemia Sławieńska i Słupska miały już, jak wspomniałem, czysto słowiański charakter, z wyjątkiem niewielkich ośrodków niemczyzny w Darłowie, Słupsku i dobrach joannitów koło Sławna. Okolice Szczecinka, Barwic, Miastka zalegały wtedy jeszcze ogromne puszcze, zamieszkałe tylko z rzadka przez polską ludność.

Tak więc do początku XIV wieku Pomorze Zachodnie pozostało w swej większości krajem słowiańskim. W XIV i XV wieku stan ten ulega zwolna zmianie na niekorzyść żywiołu rodzimego. Zmniejsza się wprawdzie dopływ osadników niemieckich, kierujący się teraz głównie do nowo założonych miast Pomorza Dolnego. W roku 1310 otrzymuje Szczecinek prawo miejskie, w r. 1356 Ustka, w r. 1346 Bytów, w r. 1341 Lębork, w r. 1357 Łeba. Nieco kolonistów niemieckich osiedla się między Słupskiem i Ustką i koło Łeby. Groźniejszym natomiast objawem był rozpoczynający się proces niemczenia ludności miejscowej. W otoczeniu książąt spotykamy przeważnie rycerstwo niemieckie. Panujący żenią się niemal wyłącznie z księżniczkami niemieckimi, dwory książąt szczecińskich i wołogoskich rozbrzmiewają obcą mową, która występuje też w kancelariach książęcych i w aktach miejskich. Możliwe rody Pomorza Zachodniego w znacznej części zubożały i zanikały, lub wyemigrowały na wschód. Pozostali zaczynają dostosowywać się do obcych obyczajów i ulegać ich wpływowi, czego objawem coraz częściej używane imiona niemieckie. Obyczaje niemieckie przenikają najwięcej dynastię i szlachtę rugijską. Książęta rugijscy w chwili swego wygaśnięcia w 1325 roku

byli już silnie zgermanizowani. Książę Wiśław III np. występował jako Minnesänger i układał wiersze niemieckie¹³⁾.

Wynarodowienie się językowe książąt i szlachty Pomorza nadodrzańskiego nastąpiło później, możliwe, że dopiero w XV stuleciu. Wraz z rozwojem poczucia narodowego stosunek Niemców do ludności słowiańskiej pogorszył się. Od XV wieku w wielu miastach wprowadzono zakaz przyjmowania „Wendów” do cechów i obywatelstwa. Pomorzanie zostają usunięci z obrębu miasta na przedmieścia (vici, Kietzen), gdzie pędzą żywot odosobniony, trudniąc się przeważnie rybołówstwem, przewoźnictwem i innymi mało dochodowymi zajęciami, pogardzanymi przez Niemców. W Kołobrzegu już w końcu XIV wieku wszystkie domy przy ulicy Słowiańskiej (Wendengasse) znajdowały się w ręku niemieckich posiadaczy. W Koszalinie zarządzenia miejskie zabraniały pod grzywną kupować od przekupniów mówiących po kaszubsku¹⁴⁾.

Pod wpływem tego ucisku mowa pomorska zaczęła zanikać po miastach i okolicach o ludności mieszanej: na wyspie Rugii w początku XV wieku¹⁵⁾, na lewym brzegu Odry w ciągu tegoż stulecia. W Bardach spotykamy np. jeszcze w 1439 roku nazwiska polskie o typie przezwiskowym, jak: Carlik i Fantzs (Wąs)¹⁶⁾. Na prawym brzegu Odry ludność słowiańska w niektórych okolicach utrzymywała swą odrębność jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku. Taką wyspą były wsie w okolicy Kamienia: Przyborowo, Grabowo, Miodowice (Niedzwiedzice), Zabieżów, gdzie w latach 1481—1539 występują jeszcze nazwiska typu przezwiskowego, jak Czubbeke, Pusth, a jeden z młynarzy nosi imię Stanisław¹⁷⁾. Pomorzanie utrzymywali się też prawdopodobnie w okolicach Pyrzyc i Jamna, gdzie lud do końca XVIII wieku zachował wiele dawnych obyczajów i wierzeń. We wsiach otaczających Koszalin używano w 1516 roku mowy pomorskiej. Kronikarz T. Kantzow podaje, około roku 1540, że w pobliżu Białogardu i Szczecinka na wsiach mówiono jeszcze przeważnie po kaszubsku¹⁸⁾.

W Ziemi Sławieńskiej i Słupskiej postępy germanizacji w XIV i XV wieku ograniczyły się do okolic nadbrzeżnych: Bukowa, Darłowa i pasa między Słupskiem a Ustką. Mniejsze ośrodki nie-

¹³⁾ Kroop, Fürst Wizlaw III von Rügen. Balt. Studien 33, str. 272—289.

¹⁴⁾ Dollen H., Streifzüge durch Pommern. T. IV, cz. III, str. 83.

¹⁵⁾ Mitkowski J., Pomorze Zachodnie, str. 114.

¹⁶⁾ Müller K., Barther Personennamen.

¹⁷⁾ Arch. Szczec. Dom. Cammin. Rep. & Tit 27 a nr 14, rok 1535. Ibid. nr 10, vol. 1.

¹⁸⁾ Cantzow T., Chron. v. Pommern. H-deutsch. I. pag. 5.

mieckie stworzyła też kolonizacja Święców koło Sławna, Sianowa i Polanowa¹⁹). Na dworze książąt słupskich wpływom niemieckim przeciwstawiały się wpływy polskie, wnoszone przez związki polityczne i rodzinne z Piastami i Jagiellonami²⁰).

W Ziemi Łęberskiej i Bytowskiej Krzyżacy nie przeprowadzali osadnictwa niemieckiego na szerszą skalę. Niewielkie wyspy obce powstały wokół Łęborka i Łeby. Zakon pozostawił także swym poddanym wiele urzędów dawnego prawa polskiego.

Przez cały wiek XVI Pomorze Dolne utrzymywało charakter polski. Na wschód od Sławna nie tylko lud, ale i szlachta zachowała mowę rodzimą. W czasie odbierania hołdu od szlachty Ziemi Słupskiej w roku 1601 okazało się, że tylko trzy osoby władały językiem niemieckim²¹). Właściciel Warcina, Janowic i Osowa (na południe od Sławna) Jakub Zitzewitz w czasie najazdu na sąsiada w roku 1566 nawoływał swych chłopów: „Bijta chłopcy!“²²). W miastach, z wyjątkiem Łeby, Łęborka i Ustki, żywioł polski był silny, gdyż zamieszkiwało je wielu przedstawicieli drobnej szlachty, utrzymujących nadal stosunki ze wsią. W Miastku na 140 obywateli posiadających nieruchomości w roku 1605, 28 nosiło nazwiska polskie, 15 nieokreślone, 97 niemieckie²³). W Bytowie w r. 1634 na 161 nazwisk wypadało 39 polskich, 23 nieokreślone i 69 niemieckich²⁴).

W pierwszej połowie XVII wieku zasięg ludności kaszubskiej rozciągał się jeszcze do jeziora Bobęcino i górnego biegu rzeki Wieprz. Dalej na północ wsie polskie dosięgały górnej Słupi i okalały jezioro Gardno. Geograf Lubinus w swym dzienniku podróży z roku 1612 podaje, że podróżując z Chocimina przez Świeržno do Trzebielina w obecnym powiecie miastkowskim wjechał wnet w okolice zamieszkałe przez „Wendów“. Tenże podróżnik koło Wierzhocina nie mógł znaleźć ani jednej osoby mówiącej po niemiecku²⁵). Również w mieście Słupsku i najbliższej okolicy musiało być jeszcze sporo ludności słowiańskiej, skoro do roku 1700 odprawiano tam polskie nabożeństwa ewangelickie²⁶). Wprowadzenie reformacji, a z nią nabożeństw w języku krajowym, wywołało konieczność uwzględnienia choć w pewnym stopniu stosunków narodowościowych. Przy egza-

¹⁹) Górski K., Germanizacja Pomorza Dolnego, s. 316.

²⁰) Miłkowski J., Pomorze Zachodnie, str. 97, 117, 126.

²¹) Arch. Szczec. P. I. tit. 77, nr 12.

²²) Arch. Szczec. P. I. tit. 100, nr 3, vol. II, fol. 321—24.

²³) Gohrbandt E., Zur Geschichte des Kreis Rummelsburg. Stettin 1930, str. 88.

²⁴) Kreis Bütow, str. 296.

²⁵) Lubins Reise, Balt. Studien nr 14, str. 1—25.

²⁶) Górski K., Germanizacja Pomorza Dolnego str. 314.

minach na duchownych w wieku XV—XVII wymagano znajomości kaszubskiego od kandydatów, obejmujących parafie we wschodniej części kraju. Na sejmie szczecińskim w roku 1627 domagano się poświęcenia poszczególniej uwagi sprawie kształcenia polskich kaznodziejów²⁷⁾. Już w końcu XVI wieku (1586 r.) wyszedł ewangelicki modlitewnik polsko-kaszubski, ułożony przez kaznodzieję w Bytowie Szymona Krofeya. Cieszył się on wielkim powodzeniem, jak nie mniej „Mały Catechism“ wydany w roku 1643 przez M. Mostnika, pastora w Smołdzinie.

Źródła kościelne XVII wieku dotyczące Ziemi Słupskiej wymieniają jako parafie graniczne, w których występuje ludność kaszubska, miejscowości: Łupowo, Mikorowo, Budowo, Nożyno, Stare Kołczygłowy, Łubno, Cetyń z filią w Trzebielinie. W parafiach Wrzeszcz, Gardno, Smołdzino, Rów z filią Objazdy, Głównicy, Stowięcino, Cecenowo, Skórowo i Damno istniały osobne nabożeństwa kaszubskie. Do parafii kaszubskich należały również Kwakowo, Dobieszewo i Wałdowo²⁸⁾.

Uwzględnianie mowy polskiej w stosunkach kościelnych nie wynikało bynajmniej ze szczególnej tolerancji narodowej, lecz po prostu z konieczności porozumienia się z wiernymi. Wobec lekceważenia i niechęci, z jaką pastrowie, przeważnie Niemcy, odnosili się do trudnego języka swych parafian, wszędzie gdzie ludność opanowała język niemiecki, likwidowano wnet nabożeństwa polskie²⁹⁾. Należy tedy przypuścić, że oprócz wyżej wymienionych parafii Słowińcy występowali również i w poszczególnych wsiach położonych dalej na zachód.

W ciągu XVII i pierwszej połowy XVIII wieku germanizacja czyniła powolne, lecz stałe postępy. Złożyły się na to różne przyczyny. Spustoszenie wojny 30-letniej wyludniło całe wsie, które później osiedlano po trochu obcymi przybyszami. Rozwój folwarków spowodował usuwanie chłopów z ziemi, a gwałty i ucisk pańszczyźniany wywoływały masową ucieczkę włościan do Polski. Inni znów zbiegali do miast lub dostawali się do wojska, roztapiając się w morzu niemieckim. Wśród szlachty Ziemi Słupskiej w XVII wieku istniały jeszcze żywe stosunki z Polską. Wielu młodych ziemian walczyło i ginęło w zastępach wojsk koronnych i litewskich, jak ów Mikołaj

²⁷⁾ o. c., str. 319.

²⁸⁾ Górski K., Germanizacja Pomorza Dolnego str. 320. Mitkowski J., Pomorze Zachodnie, str. 196.

²⁹⁾ Np. w Bytowie, gdzie do dziś przetrwała ludność kaszubska, zniesiono polskie nabożeństwa luterańskie już w połowie XIX w.

Zitzewitz z Warcina, który poległ w czasie pierwszej wojny chocimskiej³⁰⁾. Na przeszkodzie do większego zbliżenia stała różnica wyznaniowa. Reformacja oddzieliła Kaszubów słupskich od głównego nurtu życia narodowego współczesnej Polski, a stało się to właśnie w chwili, gdy rozpowszechnienie druku umożliwiało ściślejszy kontakt kulturalny.

Polskość trzymała się najsilniej w Ziemi Łęborskiej i Bytowskiej. Od pokoju toruńskiego z 1466 roku ziemie te pozostawały jako lenno Korony we władaniu książąt pomorskich aż do wygaśnięcia dynastii w 1637 roku. Powróciły wtedy znów bezpośrednio do Polski, by w roku 1657 dostać się ponownie jako lenno ówczesnym władcom Pomorza elektorom brandenburskim. Ów okres dwudziestoletniej przynależności do Rzeczypospolitej podziałał bardzo silnie na rozbudzenie świadomości narodowej. Liczne rzesze tamtejszej drobnej szlachty uzyskały wtedy prawa szlachty polskiej, przy czym wprowadzono sejmiki oraz sądy grodzkie i ziemskie. Zdobyte te zachowała szlachta częściowo nawet pod rządami pruskimi aż do roku 1773.

W końcu XVII i w XVIII wieku ziemiaństwo pomorskie uległo ostatecznej germanizacji. Z upadkiem znaczenia Rzeczypospolitej zbladła jej siła atrakcyjna, wschodząca gwiazda militarnej monarchii Hohenzollernów jąla przyciągać szlachtę pomorską, która teraz stała się najwierniejszą podporą dynastii pruskiej. Nacisk niemiecki lub zniemczonych panów dążył do wynarodowienia także i poddanych. Bezstronny obserwator, szwajcarski podróżnik Bernouilli stwierdza, że: „Dziedzice czynią wszystko możliwe, by. rozpowszechnić język niemiecki, a kaszubski wygnać”³¹⁾.

Za panowania Fryderyka II działalność germanizacyjna stawała się coraz bezwzględniejsza. Podjęta przez tego króla akcja kolonizacyjna stworzyła kilka grup nowych osiedli koło Słupska, Bytowa i Szczecinka. Władze świeckie i duchowne podawały sobie zgodnie ręce dla likwidacji resztek kaszubszczyzny. Fryderyk II założył w roku 1769 w Słupsku szkołę kadetów, która wychowywać miała synów drobnej szlachty polskiej na pruskich oficerów. Sprawozdanie pastora słupskiego Hackena około roku 1780³²⁾ wspomina o istnieniu reskryptu, który zalecał kaznodziejom, by starali się o usunięcie mowy kaszubskiej, narzucając niemieckich nauczycieli i odmawiając konfirmacji dzieciom, nie umiejącym czytać po niemiecku. Sam autor raportu przyznaje z dumą, że w ciągu swej dziesięcioletniej

³⁰⁾ Stoientin M., *Geschichte des Geschlechts v. Zitzewitz I*, str. 138.

³¹⁾ Tetzner F., *Die Verchenziner Eide*. Balt. Studien. N. F. VII, str. 88.

³²⁾ Mitkowski J., *Pomorze Zachodnie*, str. 192.

działalności osiągnął taki skutek, że w wielu parafiach można odtąd powoływać kaznodziejów nie władających kaszubskim. Wedle tegoż sprawozdania większość ludności w parafiach Gardno, Rów, Smołdzino, Głównicyce, Cecenowo, Stowiecino i Skórowo nie władała językiem niemieckim. natomiast w parafiach Damno, Łupowo, Michorowo, Nożyno i Budowo mowa kaszubska była w zaniku.

W XIX wieku pod wpływem ulepszonych metod germanizacyjnych obszar zajmowany przez ludność polską, który dotąd zmniejszał się był powoli, zaczął topnieć z niezwykłą szybkością. Przyczyniły się do tego w pewnym stopniu zniszczenia wojny siedmioletniej i napoleońskiej, nade wszystko jednak zaprowadzenie niemieckich szkół powszechnych, służby wojskowej oraz reformy rolnej w początkach XIX wieku. Sposób, w jaki przeprowadzono uwłaszczenie w Prusach, przyczynił się do powiększenia obszaru ziemi folwarcznej i wypchnięcia ze wsi ludności bezrolnej i małorolnej. Napłynęła ona do miast lub emigrowała do ośrodków przemysłowych na zachodzie, przy czym uległa germanizacji. Kryzys rolny w pierwszych dziesiątkach XIX wieku przyczynił się do dalszego rozrostu majątków kosztem dawnych czynszowych gospodarstw chłopskich i drobnej szlachty kaszubskiej. Gdy według spisu z 1751 roku w powiecie lęborskim na 242 właścicieli szlacheckich było 162 Polaków, to w roku 1862 wśród dziedziców dóbr rycerskich spotykamy 91 rodzin niemieckich i 12 rodzin noszących wprawdzie polskie nazwiska, lecz częściowo już zgermanizowanych³³).

W powiecie słupskim nabożeństwa polskie w Łupowie, Dobieszewie i Wrzeszczu ustały w roku 1778, w Michorowie — w 1787 roku, w Damnie, Nożynie i Skórowie — w 1795 roku, Rowie — w 1799 roku, w Budowie około 1810 roku, w Smołdzinie — w 1832 roku, w Gardnie — w 1845 roku.

Germanizacja ogarnęła zwłaszcza słabo zaludniony powiat miastkowski. W Wałdowie, Kołczygłowach, Cetyniu, Trzebielinie i Łubnie zniesiono nabożeństwa polskie przed rokiem 1778³⁴). W niektórych okolicach, leżących bardziej na uboczu, polskość utrzymywała się jednak długo. Kanclerz Bismarck w jednym ze swych listów, pisanych w 1861 roku, wspomina, że podówczas koło Kołczygłów ludność mówiła po polsku³⁵). Ostateczne zgermanizowanie powiatu miastkowskiego nastąpiło zapewne około roku 1890; pozostały tylko drobne odpryski przy granicy Pomorza Wschodniego.

³³) Klempin-Kratz, *Matrikeln der pommerschen Ritterschaft*, str. 381 i 605.

³⁴) Tetzner F., *Die Slaven in Deutschland*, str. 390 i in.

³⁵) Pałucki Wł., *Ziemie Zachodnie*, Londyn 1947, str. 104.

W połowie XIX wieku wyspa niemiecka około Lęborka połączyła się ze zniemczonym obszarem w pobliżu miasta Łeby, odcinając ludność polską powiatu słupskiego i zachodniej części lęborskiego od zwartej masy rodaków na Pomorzu Wschodnim. Skutkiem tego powiat lęborski, niemal zupełnie polski w XVIII wieku, uległ szybkiej germanizacji. Z całego obszaru kaszubskiego nad wybrzeżem zachodnio-pomorskim pozostała tylko wyspa w okolicy jezior Gardno i Łeba i wąski pas na pograniczu powiatu puckiego. Owa wyspa polska kurczyła się szybko. Pruska szkoła i pruska służba wojskowa, niemiecki dziedzic i niemiecki pastor robiły swoje. Niebawem lud kaszubski Pomorza Zachodniego pozbawiony został nabożeństw w języku ojczystym. W roku 1850 umilkła polska mowa w kościele lęborskim, w 1871 w Charbrowie, w 1876 w Cecenowie, wreszcie w roku 1886 zniesiono w Głównyczach ostatnie polskie nabożeństwa na Pomorzu. Polskość jednak trwała, słabnąc coraz bardziej. Nawet badacz niemiecki Tetzner naliczył jeszcze około 1900 150—200 osób mówiących po kaszubsku we wsi Kluki, prócz tego, zdaniem jego, poszczególne osoby w Czarnowskim, w Charbrowie, w Izbicy, w Głównyczach, w Stowiecinie, w Wierzchocinie w Czołpinie, w Lisigórze i Cecenowie władały jeszcze tym językiem³⁶⁾. Należy przypuszczać, że ilość ta była w istocie większa, skoro dzisiaj po blisko pięćdziesięciu latach znalazło się jeszcze kilku starców pamiętających dźwięki ojczystej mowy.

Najsilniej przetrwała polskość w powiecie bytowskim. Północno-zachodnia część powiatu uległa germanizacji w ciągu XIX wieku, przy czym gminy ewangelickie niemczyły się szybciej od katolickich. W Bytowie zniesiono polskie nabożeństwa luterańskie około roku 1856, w tym samym mniej więcej czasie skasowano je w Ugoszczu i Niezabyszewie³⁷⁾. W niektórych parafiach katolickich utrzymały się do ostatka. Ludność południowych gmin powiatu pozostała polską do dziś dnia³⁸⁾.

Dzisiaj owe kilka tysięcy autochtonów w powiecie bytowskim, lęborskim i miastkowskim stanowią wszystko, co pozostało z ludności słowiańskiej Pomorza Zachodniego po wielewiekowym panowaniu niemieckim.

³⁶⁾ Tetzner F., o. c., str. 442 i n.

³⁷⁾ Kreis Bütow, str. 35.

³⁸⁾ P. str. 104/05.